

16 lipca 1987

W Pan Marian Barbach
93 Alpine St.
Bridgeport, CT 06610

Szanowny Panie,

Dziękujemy bardzo za obszerny list na temat konfliktu wśród działaczy Komitetu Opieki Nad Kopcem im. Józefa Piłsudskiego. Od dawna docierały już do nas informacje, iż spór między starym Zarządem a innymi działaczami przybiera coraz ostrzejszą formę, kończąc się na wybraniu nowych władz Komitetu. Z powodu odległości i różnych sprzecznych opinii nie możemy zabierać w tej kwestii głosu, wierzymy jednak, że w Krakowie zostanie zrobione wszystko dla dobra sprawy. Pańskie informacje przyjmujemy tedy do wiadomości, zaś list dołączymy do całej dokumentacji dotyczącej Komitetu.

Dziękujemy bardzo za pamięć o naszym Instytucie.

Z poważaniem,

Dr. Czesław Karkowski

Marian Biebowicz
93 Alpine St.
Bridgeport, CT. 06610

Piłsudski Instytut w Ameryce.

7/11/87

JP a/u

Jestem mieszkańcem Krakowa i członkiem Towarzystwa Miłośników Kultury i Zabytków Krakowa w ramach którego działa Komitet Opieki nad Kopcem im. Józefa Piłsudskiego. Od czasu lat z młotymi z młotymi przerwami każdą wolną chwilę poświęcałem pracując fizycznie przy odbudowie Kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Ostatnio czytając Nowy Dziennik z dnia 28 maja Przegląd Polski str. 2 - artykuł Krajowego Obserwatora "Papież odjedzie 'jerezelski' zostanie" tu pozwolił sobie przytoczyć cytat z tego artykułu "Bardzo sprytnie doprowadzono do sparaliżowania ostatniej istniejącej legalnie organizacji niepodległościowej jaką był Komitet Opieki nad Kopcem im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie, policja zrzuciła potężną sieć z rozegraniami tarci między dotychczasowymi działaczami z KPN-u a starą gwardią przedwojennych legionistów." Oczywiście nie jest prawdą co podał Krajowy Obserwator, że jakoby działalność Komitetu Opieki nad Kopcem im. J. Piłsudskiego została sparaliżowana przez policję i że miały być jakieś tarcia między kilku jeszcze żyjącymi legionistami a dotychczasowymi działaczami KPN-u. Usunięcie z Komitetu Opieki nad Kopcem im. J. Piłsudskiego kilku ludzi za nadmierzyca i kraźwie, nie można nazwać sparaliżowaniem działalności Komitetu Opieki nad Kopcem im. J. Piłsudskiego.

-2-

Tu pragnę wyjaśnić, że przed kilkoma miesiącami prezes Towarzystwa Mitośników Kultury i Łabytków Krakowa, na przedstawione mu dokumenty dokonanych nadzwyczajnych finansowych w Komitecie Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego powołał dwie komisje t.j. komisję techniczną i komisję finansową.

Komisja techniczna sprawdziła wszystkie prace wykonywane na kopcu, komisja finansowa fundusze jakie wpłynęły na odbudowę kopca. Udowodniła nadzwyczajne finansowe tak w złotych polskich jak i w obcych walutach, że prowadzenie robót przy odbudowie kopca nie zgodne ze sztuką inżynierską. Należy tu wyjaśnić że przed trzema laty prezes Krystian Wokosmundzki utworzył grupę techniczną, która wykonywała roboty przy odbudowie kopca z jej kierownikiem technicznym mgr. inż. Witoldem Tukattą. W miejsce utworzonej grupy wprowadził kilku ludzi nie znających cyfry robót, wyrządzili oni więcej szkody dla kopca niż korzyści.

Powołane komisje wykazały, że wysunięte zarzuty wobec prezesa i I-go zastępcy są słuszne i na ostatnim zebraniu Towarzystwa Mitośników ^{Kultury} i Łabytków Krakowa i Komitecie Opieki nad Kopcem im. J. Piłsudskiego usunęto prezesa Krystiana Wokosmundzkiego i I-go zastępcę Włodzimierza Stechowicza z Towarzystwa Mitośników Kultury i Łabytków

Krakowa i z Komitetu Opieki nad Kopcem
im. Józefa Piłsudskiego. Chcę przytoczyć je-
nakoż jeden fakt, który dobitnie charaktery-
zuje w/w osobę. W okresie stannu wojennego
dokasistów w Polsce przychodzą dary z krajów
zachodnich i od Polonii. Prezes K. Wokruski
i T-ny zastępca W. Stecki weszli w kontakt
z Kurią Biskupią w Krakowie, i pod pretekstem
pomocy rodzinom internowanym i porzucio-
nym pracy, podjęli z Kurii Biskupiej 350 kg.
kawy ziarnistej, duże ilości obuwia i odzieży,
duże ilości sprzętu narciarskiego, kilkadziesiąt
ptaszary skórzanych, a także duże ilości lekarstw,
bandaży i opatrunków lekarskich (w tym czasie
szpitale i kliniki w Polsce nie miały podstawowych lekar-
i opatrunków, chorzy umierali bez nich) Następnie
ludzie ci spokojnie na bazarach w Warszawie,
Laskowem i Nowym Targu sprzedawali te to-
wary a za uzyskane pieniądze kupili sobie
samochody, urządzili sobie mieszkania, a także
nie zapomnieli o godnym odpoczynku
nad morzem, gdzie przejazd najętą taksów-
ką prywatną kosztował prezesa 20 tys. złotych,
dla orientacji chcę podać że ~~prezesa~~ w tym
czasie wymasiła około osiem tys. zł. miesięcznie.
Moim obowiązkiem było podać powyższe fakty
do wiadomości Instytutu, do dnia 7-go sierpnia
służę wszelkimi wyjaśnieniami na ten temat.
W dniu tym odlatuję do Kraju. Chcę podać

jestem mój obecny telefon pod którym jestem
codziennie w godzinach od 17³⁰ do 22⁰⁰

Nr. telefonu 333-0819

Legę wygrać sukcesu i powołania

Marian Faurbaud
członek Instytutu Pitruckiego
w Ameryce